



W odpowiedzi na Odpowiedź

Cieszę się, że prof. Paweł Żmudzki obszernie ustosunkował się do mojej recenzji. Różne sprawy zostały wyjaśnione, z pokorą przyjmuję wskazanie pewnych moich niedociągnięć. To z pożytkiem dla sprawy i dla naszej znajomości czasów Leszka Czarnego (o których dyskutujemy z Autorem od prawie ćwierćwiecza). Jest tylko kilka spraw, do których chciałbym się jeszcze odnieść. Autor stwierdza, że nie doceniam komparatystycznych analiz źródłoznawczych. To nieścisłe. Moje wątpliwości dotyczą kwestii, czy taka komparatystyka ma sens w przypadku spraw oczywistych. P. Żmudzki chce w ten sposób poszukiwać schematów narracyjnych, każących tak, a nie inaczej opisywać dane zdarzenie. Rozumiem zatem, że powtarzalność opowieści o tym, że bitwę stoczyli dostojnicy bez udziału władcy albo że jedna ze stron zastosowała pozorowaną ucieczkę, to schemat literacki – ale czy nie prościej dopuścić, że może po prostu tak często rzeczywiście bywało (gdyż są też jednak bitwy rozgrywane podług innych wzorców). Czy komparatystyczna analiza źródłoznawcza jest w takich przypadkach przydatna? Sprawdzając problem *ad extremum* – bardzo często czytamy w różnych źródłach, że ludzie posługują się rękami lub nogami. Ja nie widzę w tym niczego godnego analizy. Stosując zaś sposób rozumowania P. Żmudzkiego, warto byłoby przeprowadzić studium porównawcze, by odsłonić kryjący się za tym schemat narracyjny. Nie chcę oczywiście kwestionować potrzeby i znaczenia komparatystyki oraz podejścia narratystycznego. Stosować je należy jednak z większym wyczuciem, tam gdzie mamy do czynienia z sytuacjami specyficznymi i analogie mogą rzeczywiście rozświetlić niejasności interpretacyjne, ale nie w odniesieniu do spraw powszechnie

występujących – w przypadku których do niczego to nie prowadzi. Nie przeczę, że metoda taka byłaby owocna np. przy sprawie kłopotów małżeńskich Leszka i Gryfiny. W tym jednak przypadku analogie zebrane przez P. Żmudzkiego były nieodpowiednie – gdyż mówią o czymś zupełnie innym (o urokach rzucanych przez kobiety, podczas gdy przypadek naszej pary książęcej ewidentnie uznawano za jednostkę chorobową).

Czy *Gesta Lestconis* pisane były na bieżąco? To, co Autor teraz pisze o kształcie i powstaniu tego przekazu – że były to luźne zapiski notowane na bieżąco z wypadkami – jest na pewno ściślejsze niż to, co napisał w podsumowaniu odpowiedniego rozdziału książki (s. 200-202), gdzie mowa o „zwartym utworze” (co teraz zostało uznane za „sformułowanie mylące”) powstałym na dworze księcia, ale już po jego śmierci (jak można zrozumieć ze stwierdzenia, że utwór ten zawierał pochwałę pośmiertną bohatera). Sugestie co do autorstwa są rzeczywiście niepewne, ale warto byłoby chyba kiedyś je rozwinąć.

Nie chcę wchodzić w szczegółowe dyskusje nad innymi kwestiami. W zapisie księżnej Gryfiny P. Żmudzki widzi kronikarskie zmyślenie. Dla mnie wymowny jest jednak fakt, że różni kronikarze w różnych miejscach i czasach (Ottokar stryjski i czeski Pulkawa) wiedzieli coś o zapisie dokonanym przez Gryfinę dla osoby, dla której była ciotką – i choć mieszały osoby i okoliczności, coś mogło być pewnie na rzeczy. W zawiłej sprawie buntu Leszka przeciwko ojcu i wiarogodności przekazu Kroniki wielkopolskiej – wystarczy, że zapis *iuvenis dux Lancicie* zrozumiemy jako „syn księcia łęczyckiego” (wcale niekoniecznie udzielnie rządzący), by wszystko ułożyło się inaczej, i to tak, że relacja Kroniki okazuje się uwolniona od zarzutu sprzeczności ze znanymi skądinąd realiami. To przykład, jak swobodnie historyk może rekonstruować „tendencję” źródła, która dla P. Żmudzkiego staje się podstawowym kryterium interpretacyjnym. Bez jej znajomości, pisze, badacz może dowolnie modelować każdy przekaz niczym ów woskowy nos z anegdoty przytoczonej przez Kosmasa. Oczywiście znajomość tendencji przekazu jest konieczna, ale nie można jej absolutyzować i na jej podstawie dezawuować wartości źródeł – trzeba bowiem być świadomym, że ową tendencję też odczytuje przecież i określa badacz. Ale tu dochodzimy już do pewnej filozofii źródłoznawczej, co do której nie musimy się w pełni zgadzać.

Tomasz Jurek (Poznań)

 <https://orcid.org/0000-0003-4519-0883>